

dr hab. Dariusz Nowacki, prof. UŚ
Instytut Literaturoznawstwa
Uniwersytet Śląski w Katowicach



RPW/12416/2021
Data: 2021-05-05

**Ocena osiągnięć naukowych dr Magdaleny Bednarek
(ze szczególnym uwzględnieniem monografii *Baśni przeobrażone.
Transformacje bajki i baśni w polskiej epice po 1989 roku*,
Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2020, ss. 304) w postępowaniu
o nadanie Jej stopnia naukowego doktora habilitowanego**

Pani dr Magdalena Bednarek związana jest z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tutaj ukończyła studia polonistyczne (2006) i doktoryzowała się (2010), broniąc rozprawy *Małe formy narracyjne w przestrzeni genologicznej (literatura polska 1945-1989)*; jej dysertacja doktorska powstała pod kierunkiem prof. Bogumiły Kaniewskiej. Od 2010 r. pracuje na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej UAM, od 2011 r. związana jest z Zakładem Semiotyki Literatury. Jej wczesna aktywność naukowa została rozpoznana jako wartościowa i godna wyróżnienia: praca magisterska *Habilitantki (Proza Stefana Themersona w perspektywie polskiego modernizmu)* otrzymała wyróżnienie Jury Nagrody „Archiwum Emigracji”, wspomniana zaś rozprawa doktorska została uhonorowana I nagrodą w prestiżowym Konkursie im. Konrada i Marty Górskich (2011).

Dr Magdalena Bednarek jest literaturoznawczynią, zajmowała się też krytyką literacką (m.in. jako współpracowniczka „Czasu Kultury”). Jej zainteresowania badawcze koncentrują się na problemach gatunkowych współczesnej polskiej prozy, pytaniach o granice literatury, związkach literatury i sztuk plastycznych, a znaczna część pism naukowych Kandydatki powstała w polu krytyki feministycznej oraz *gender studies*.

Osiągnięcia naukowe wskazane przez Kandydatkę do stopnia

Monografia *Baśni przeobrażone. Transformacje bajki i baśni w polskiej epice po 1989 roku* jest pracą nietuzinkową. Jej sporządzenie z pewnością wymagało nie lada wysiłku i samodyscypliny, wszak obecność bajek i baśni we współczesnej prozie to wielowątkowy i wielokontekstowy temat rzeka, istna płatanina spraw, z których część należy do porządków wykraczających poza badania literackie. Przede wszystkim sporządzenie monografii wymagało świetnej orientacji w zasobach polskiej prozy, która pojawiła się po roku 1989, opanowania obszernej literatury przedmiotu, w tym licznych prac obcojęzycznych. Wysiłek się opłacił - otrzymaliśmy solidne, wiarygodne opracowanie, oparte na mocnych podstawach teoretycznych, sprawiające wrażenie, że jest kompletne i wyczerpujące; nie sposób wytknąć autorce, że cokolwiek pominęła bądź jakąś kwestię zaniedbała.

Akcentuję solidność i głoszę pochwałę dobrej roboty nieprzypadkowo. Magdalena Bednarek nie skorzystała z trybu eseistycznego (żadnego błędzenia ku odpowiedziom), co czyni z jej książki pozycję - rzekłbym - wyjątkową (oczywiście na tle dominujących dziś skłonności do naruszania dyscypliny wywodu naukowego). *Baśni przeobrażone* to monografia w starym, dobrym stylu: spójna, rzeczowa, kompozycyjnie klarowna. Ponadto pozostająca w ścisłej łączności z dokonaniem poprzedników, najważniejszych polskich badaczy i badaczek bajek/bajkowości. We wstępie czytamy: „Niniejsza książka zaczyna się w tym miejscu, w którym Waksmund i Ługowska zamknęli swoje dociekania” (s. 17). I to nie tylko odpowiada prawdzie, ale pozwala wierzyć w ciągłość badań naukowych, a nawet w postęp tychże badań. Praca Habilitantki rzeczywiście wychodzi od ustaleń sformułowanych w końcówce lat 70. XX wieku bądź na samym początku kolejnej dekady, zakotwicza się w późniejszych pracach (np. Violetty Wróblewskiej) i przesuwając pole problemowe ku aktualnej dobie, co czyni z *Baśni przeobrażonych* podstawowe obecnie opracowanie literaturoznawcze poświęcone

bajce/baśni, nie do zlekceważenia przez tych, którzy dziś chcieliby się zająć współczesnym piśmiennictwem bajkowym/baśniowym.

Podstawowa trudność, z którą musiała się zmierzyć Magdalena Bednarek, polegała bodaj na tym, że - inaczej niż na Zachodzie (zwłaszcza w kręgu języka angielskiego) - nie doszło u nas do renesansu zainteresowania baśnią, tak w zakresie praktyki artystycznej (tu zwłaszcza postmodernistyczne prze-pisywanie tradycyjnych, kanonicznych opowieści), jak i w wymiarze teoretycznym. Nie doczekaliśmy się polskich dzieł na miarę twórczości Angeli Carter, Jeanette Winterson czy A.S. Byatt; w trzydziestoleciu, jakie badaczka wzięła pod uwagę, a więc licząc od daty startowej (1989) do chwili ostatecznego redagowania książki, pojawiło się niewiele wyrazistych i przekonujących wypowiedzi literackich w całości osadzonych w baśni - takich jak *Wroniec* (2009) Jacka Dukaja (to utwór bez wątpienia wyjątkowy, ale też, mówmy sobie prawdę, wyjątkowo odosobniony). Zasoby współczesnego baśnio- czy bajkopisarstwa polskiego (idzie o utwory adresowane do dorosłego odbiorcy, bo na nich skoncentrowała się autorka) są więc raczej skromne, niepewne i rozproszone, toteż badaczka została przymuszona do poszukiwań - by tak rzec - okruchów czy odprysków baśni/bajki, śladów i powidoków opowieści tego rodzaju. Monografia traktuje tedy nie tyle o - jak podpowiada podtytuł - transformacjach interesujących Habilitantkę gatunków, ile o obecności znaków baśniowości, elementów bajkosfery (to ważny w tej pracy termin wzięty od Ryszarda Waksmanda), niejednokrotnie pełniących funkcję ornamentu, będących niezobowiązującym sztafażem, nieledwie pustą inkrustacją. Autorka świetnie z opisaną tu sytuacją sobie poradziła: mimo wszystko znalazła mnóstwo pozycji - korpus wybranych przez nią tekstów jest doprawdy imponujący - w których baśniowość jednak się odzywa, pojedyncze motywy lub nieco większe całości z powodzeniem pozwalają się umieścić w bajkosferze. Ponadto Magdalena Bednarek posłużyła się szeroką, możliwie pojemną terminologią gatunkową, m.in. przekonująco tłumacząc, dlaczego zdecydowała się na nierozdzielanie pojęć bajki i baśni. Innymi słowy, autorka *Baśni przeobrażonych* nie przyszła

na gotowe (mam na uwadze gotową już kolekcję tekstów literackich, bo tych raczej nie było), lecz musiała sobie przedmiot dociekań samodzielnie zorganizować. Co zaś się tyczy deficytu teorii – w czym zresztą autorka znajduje dla siebie szansę – to we Wstępie powiadamia, że w ostatnich latach w miarę dynamicznie rozwijają się jedynie badania baśniowości w polskiej prozie *fantasy*, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości Andrzeja Sapkowskiego. Poza tym kręgiem dociekań interesujące ją kwestie są „niemal niezbadane; studia o jednostkowych zjawiskach literackich są rozproszone w tomach zbiorowych lub włączone w zakres innej, szerszej problematyki” (s. 16).

Książka została podzielona na trzy rozdziały. Pierwszy (*Skradziony język baśni*) traktuje o obecności formuł i chwytów bajkowych/baśniowych w polskiej prozie powstałej w pierwszej i drugiej dekadzie XXI wieku. Autorka przygląda się tu różnym sposobom osadzania opowieści w bajce/baśni, szczegółowo analizując trzy dzieła powieściowe: wspomnianego *Wrońca Dukaja*, *Królową Tiramisu* (2008) Bohdana Sławińskiego oraz *Sońkę* (2014) Ignacego Karpowicza. Utwory te – całkowicie odmienne, pochodzące z różnych obszarów ideowo-estetycznych nowej polskiej prozy – łączy to, że wykorzystano w nich bajkowość i baśniowość jako konwencję literacką, potraktowaną – co ważne – „punktowo i fragmentarycznie”, bez dążenia do „stworzenia bajki ani baśni” (s. 24). Autorka precyzyjnie zdaje sprawę z tego, jak nowa proza nawiązuje do aksjologii i symboliki bajkowej/baśniowej, jakie w tej materii istnieją możliwości – by tak rzec – techniczne, związane z rzemiosłem pisarskim. Co ciekawe, autorkę interesuje także to, jak trzech wymienieni przed chwilą powieściopisarze „zdradzają” baśń, „dewastują” konwencję niejako wbrew horyzontowi czytelniczych oczekiwań (Dukaj i Karpowicz – wyraźnie, Sławiński – w mniejszym stopniu). Prowadzi to badaczkę do rozważań na temat antybaśni, zasadniczo ufundowanej na braku happy endu.

Rozdział drugi (*Prze-pisywanie fabuł*) jest szczególnie cenny poznawczo, albowiem autorka klarownie wyklada założenia i reguły tzw. retellingu/rewritingu, praktyki artystycznej bardzo żywotnej

kilka dekad temu w literaturze anglojęzycznej, a u nas w zasadzie pozbawionej reprezentacji. Tutaj przez chwilę Magdalena Bednarek przebywa na terytorium, od którego, jak się domyślam, wolałaby się zdystansować. Otóż tak się składa, że najważniejszym u nas, a już na pewno najbardziej znanym teoretykiem przepisywanie stał się Andrzej Sapkowski; zresztą także praktykiem, by przywołać jego zgrabne opowiadanie *Maladie* (1995), będące ciekawą próbą przepisania finału *Dziejów Tristana i Izoldy*, czy skromniejsze zabiegi tego typu rozsiane w jego cyklu wiedźmińskim. Rekonstrukcja konceptu Sapkowskiego, typologia przedstawiona przez badaczkę (osiem obszarów, w których dochodzi do przekształcenia zastanej opowieści), jej - zarówno aprobatywne, jak i krytyczne - komentarze do propozycji znawców zagadnienia (tu m.in. rozprawy Macieja Skowera i Katarzyny Kaczor) wydają mi się nieocenione. Tak samo zresztą jak świetne analizy mniej znanych (przyznam się, że mnie wcześniej zupełnie nieznanymi) utworów Bohdana Butenki i Hanny Krall (opowiadanie *Co się stało z naszą bajką?*). W związku z tym ostatnim utworem badaczka pyta o aktualną kondycję, niegdyś dobrze obecnej w naszym piśmiennictwie i świadomości czytelniczej (Lem, Kołakowski, Mrozek), bajki filozoficznej (zob. s. 113-115). Ponadto w omawianym tu rozdziale znalazło się sporo efektowych i oryginalnych interpretacji - na przykład świetna analiza jednego z wątków *Miasta Szklanych Słoni* (2010) Mariusza Sieniewicza, w którym olsztyński pisarz zaproponował współczesną wersję *Jasia i Małgosi* (precyzyjniej mówiąc, dokonał defamiliaryzacji - termin wzięty z pracy Waldemara Kuligowskiego - tej popularnej baśni). Wreszcie, odsłaniając zasady feministycznego rewritingu, autorka zderza się z problemem, o którym już wspomniałem: skromnymi zasobami rodzimych utworów. W istocie autorka *Baśni przeobrażonych* dysponuje tylko dwoma przykładami: feministycznymi *Bajkami* Beaty Kozak, występującej pod pseudonimem Matka Bolka, które mimo upływu trzydziestolecia nie doczekały się edycji książkowej (badaczka korzysta z źródła prasowego - nr 1. pisma „Pełnym głosem” z r. 1993) oraz powieścią Renaty Bożek, *Madame Sinobroda* (2010). Magdalena Bednarek przywołuje w pewnym momencie uwagi amerykańskich

badaczek (Jane Caputi i Susanne Schmid), w których odsłonięto zasadnicze cele feministycznego baśniopisarstwa („roztrzaskiwanie patriarchalnych mitów oraz tworzenia nowych, kobiecych”, s. 151). Godzi się zatem zauważyć, że w Polsce wielu pisarek chętnych do „roztrzaskiwania” i „tworzenia” (kobiecych narracji na gruzach męskich) nie mieliśmy i nadal nie mamy, co pewnie coś ważnego o naszej kulturze (nie tylko literackiej) mówi. Na przykład to, że nie jest aż tak bardzo naśladowcza (imitacyjna), jak zwykliśmy sądzić.

Nie kryję, że największe wrażenie zrobił na mnie rozdział trzeci *Baśni przeobrażonych*, traktujący o, cytując nagłówek, metamorfozach postaci (oczywiście bajkowo-baśniowych). Tak jak poprzednio (rozdział o prze-pisywaniu) segment ten jest niezwykle cenny poznawczo. Autorka zdaje sprawę ze skali zjawiska, czyli w zasadzie z nadobecności kobiecych figur baśniowych, osobliwie w popkulturze. Powtarza z Maksem Lüthim, że pośród postaci baśniowych „kobiety stanowią większość bohaterów” (s. 174); wyprzedzają zatem - o czym nie wiedziałem - istoty nadprzyrodzone (smoki, ogry, krasnoludki). Badaczka zajmuje się tym problemem w kontekście przemian społeczno-kulturowych ostatnich dziesięcioleci, pisze o oddziaływaniu produkcji Disneyowskich i w ogóle o niezwykle rozbudowanym przemyśle zwulgaryzowanej bajkowości (świetne uwagi o wszechobecnej i niestety niezwykle wpływowej „kulturze księżniczek”), ponownie przedstawia inteligentne analizy - np. *Siostry* (1996) Małgorzaty Saramonowicz, *Matrioszki* (2013) Marty Dzido, a także *Absolutnej amnezji* (1995) Izabeli Filipiak, którą interpretuje w oryginalny sposób (wcześniej wykazywano intertekstualne odniesienia tej powieści do mitów greckich, poezji Kochanowskiego i tradycji romantycznej - Habilitantka zaproponowała kontekst baśni o Roszpunce - zob. s. 185-188). Podobnie, czyli nad wyraz przenikliwie rozprawia o powieści Mariusza Sieniewicza *Spowiedź Śpiącej Królowej* (2012) - interpretuje ją, wykorzystując figury i kody baśniowe, a w konsekwencji - upomina się o to, co umknęło pierwszym czytelnikom tego utworu. Tę właściwość roboty literaturoznawczej Magdaleny Bednarek chciałbym silnie

zaakcentować: analizy badaczki są w dużym stopniu autonomiczne, przynoszą nowe spojrzenie na dzieła, które w zasadzie zdażyły się już „uklasyczyć” i rzadko bywają dziś reinterretowane (przypadek *Absolutnej amnezji*). Ponadto za niezwykle błyskotliwe uznaje części zatytułowane *Wiedźma z krainy pop* oraz *Udomowione wiedźmy*, gdzie dr Bednarek w sposób tyleż krytyczny, co przenikliwy „rozprawia się” z popularną powieścią kobiecą (rzec by trzeba: najpopularniejszą powieścią kobiecą, gdyż badaczka bierze na celownik m.in. prozę Katarzyny Grocholi i Małgorzaty Kalicińskiej).

Oczywiście w ramach krótkiego omówienia nie sposób powiadomić o wszystkich zaletach opracowania zatytułowanego *Baśni przeobrażone*. Jest ich naprawdę wiele, a podziw dla wysiłku badawczego Habilitantki czy raczej dla rezultatów jej wszechstronnych poszukiwań nie powinien być podziwem skrywanym. Powtórzę: przedstawiona mi do oceny monografia jest pracą ważną, w dużej mierze pionierską; to cenne osiągnięcie literaturoznawcze.

Ocena aktywności naukowej

Dr Magdalena Bednarek jest autorką nie tylko wartościowej i pożytecznej rozprawy o transformacjach bajki i baśni w polskiej epice po roku 1989. W 2013 r. ogłosiła monografię *Mikrokosmos literacki. Przestrzeń genologiczna małych form narracyjnych w prozie polskiej 1945-1989*. W pracy tej Habilitantka przyjrzała się literackim drobiazgom, przyjmując ciekawą, oryginalną perspektywę badawczą. Skorzystała bowiem z intertekstualnego ujęcia problematyki genologicznej. *Mikrokosmos..* zatem nie tylko wpisał się w pewien ciąg prac przynoszących namysł nad kategorią małych form narracyjnych (w przeszłości refleksja ta była podejmowana wielokrotnie, choćby w odniesieniu do miniatur Mirona Białoszewskiego – prace M. Głowińskiego, A. Zieniewicza i innych), ale przede wszystkim – powtórzę i podkreślę – przyniósł zarys nowego ujęcia problematyki „mikrologicznej”. Mam na uwadze spojrzenie na miniaturowe formy poprzez tradycję gatunkową, będącą zarazem

przestrzenią architekstualną, zmienną historycznie i kulturowo, co pozwoliło badaczce odsłonić złożoność i różnorodność interesujących ją form. Zwraca uwagę ogrom wykorzystanego materiału literackiego – Habilitantka nie tylko swobodnie porusza się w szerokiej ramie czasowej (1945-1989), ale przede wszystkim przywołuje utwory – jeśli dobrze policzyłem – ponad czterdziestu polskich miniaturzystów i miniaturzystek, w tym wybitnych (jak Mroźek czy wspomniany Białoszewski) oraz zupełnie dziś zapomnianych. Zapewne najbardziej wartościowym aspektem *Mikrokosmosu literackiego* są zaproponowane w książce typologie (tu zwłaszcza cztery odmiany relacji między tekstem i archetekstem). Oczywiście można by zauważyć, że skłonność do „formalistycznego” porządkowania materiału literackiego, posługiwanie się typologicznymi czy taksonomicznymi ujęciami wymusza sama subdyscyplina literaturoznawstwa, którą jest genologia. Jednakowoż studia nad gatunkowością (tu: małych form narracyjnych), jakie przeprowadziła Habilitantka, mieszczą się w nowszym paradygmacie dociekań genologicznym – chodzi o nastawienia, które pozwalają wyjść poza teorię gatunków ku szerszej refleksji metaliterackiej czy nawet ku krytyce kultury.

Dorobek naukowy dr Bednarek mieści w kilku pasmach literaturoznawczych, które w pewnej mierze są ze sobą połączone. Na początku drogi naukowej Habilitantki dały o sobie znać jej zainteresowania dziedziectwem awangardy; niebagatelne znaczenie miało zapewne to, że na początkującą badaczkę oddziaływały inspiracje szkoły semiotyki kierowanej w Poznaniu przez prof. Sewerynę Wysłouch. Proza Stefana Themersona, której Kandydatka poświęciła pracę magisterską, podsunęła problematykę granic literatury. Nabyte wówczas kompetencje w zakresie badania twórczości innowacyjnej, nastawionej na eksperyment okazały się niezbędne przy próbach rozpoznania prozy neoawangardowych i postmodernistycznych „innowatorów” (tu m.in. artykuł naukowy o *Nikiformach* Edwarda Redlińskiego i *Produkcje polskim* Sławomira Shutego oraz studium o *Matrioszce* Marty Dzido, analizowanej w kontekście powieści hipertekstowej). O zainteresowaniach

genologicznych, które przysły nieco później, była już mowa. Warto ten wątek uzupełnić informacją o ważnej publikacji poświęconej myśli teoretycznej Stefanii Skawrczyńskiej (artykuł w języku angielskim opublikowany w „Zagadnieniach Rodzajów Literackich”). Nawiasem mówiąc, w autoreferacie Kandydatka wspomina o własnej „fascynacji teorią rodzajów i gatunków literackich Stefanii Skawrczyńskiej – na wskroś oryginalną, budzącą podziw rozmachem, a zarazem szczegółowością”.

Przyglądając się dorobkowi naukowemu dr Magdaleny Bednarek z ostatniej dekady, nie sposób nie zauważyć, że większość jej artykułów, publikowanych na ogół w książkach pokonferencyjnych i monografiach zbiorowych, dotyczy – jeśli wolno tak powiedzieć – literackich kwestii kobiecych czy raczej – to chyba lepsze określenie – mieści się w polu krytyki feministycznej i studiów kobiecych. Pomijam w tym miejscu rozprawy traktujące o baśni/bajce, z których część została wykorzystana przez Kandydatkę w *Baśniach przeobrażonych*. Spośród „niebaśniowych” studiów mieszczących się we wspomnianym polu wypadałoby wyróżnić opracowania o ambicjach syntetyczno-panoramicznych: *Natarczywie reala i ulotna. Najnowsza polska proza kobieca i feministyczna* (2014) oraz *Powieść o kobiecym dojrzewaniu* (2015). Szczególnie wartościowa i ambitnie przeprowadzona jest druga z wymienionych tu „syntez”, w której autorka dokonuje całościowego przeglądu wymienionego w tytule tematu. Ramy tej prezentacji są szerokie, mniej więcej stuletnie, a wnioski sformułowane przez badaczkę cenne i odkrywcze. Przy kwestii zakresu czasowego czy ram prezentacji warto się chyba zatrzymać. Otóż dr Bednarek bynajmniej nie jest przywiązana do określonego typu piśmiennictwa pochodzącego z wybranego odcinka historii literatury, nie trzyma się konkretnego pola literackiego. Przeciwnie – swobodnie sięga po zjawiska odległe, należące właśnie do historii literatury, ale też doskonale radzi sobie w rozpoznawaniu spraw literatury nowej czy najnowszej. O tej swobodzie świadczy wybór bohaterów: Habilitantka pisała o prozie Włodzimierza Odojewskiego, twórczości Kazimiery Iłłakowiczówny i Ewy Szelburg-Zarembiny, a w trybie krytycznoliterackim na przykład

o debiutanckim wystąpieniu Sylwii Chutnik; ponadto na łamach „Czasu Kultury” omawiała głośne premiery humanistyczne (m.in. *Czarne słońce* J. Kristevej, rozprawę B. Helbig-Miszewski o Komornickiej, szkice o nowomowie M. Głowińskiego). Ów szeroki zakrój, swoboda, z jaką Habilitantka praktykuje rzemiosło literaturoznawcze, muszą zostać - jako atrybuty nieczęsto dziś, w epoce wąskich specjalizacji, spotykane - zauważone i docenione.

Uzupełnieniem wszechstronnej aktywności naukowej dr Magdaleny Bednarek są jej osiągnięcia dydaktyczne. Godzi się odnotować, że Habilitantka brała udział w tworzeniu innowacyjnych narzędzi do nauki języka polskiej i polskiej kultury w ramach projektów finansowanych ze środków Unii Europejskiej (projekt sześciu europejskich ośrodków akademickich). Zainteresowania Habilitantki dydaktyką i popularyzacją nauki są zresztą rozległe. Na tę aktywność składają się m.in.: pełnienie obowiązków tutorki, opiekunki kursów i roczników studenckich, współtworzenie scenariuszy zajęć i lekcji, a także działalność organizacyjna - tak na terenie macierzystego Wydziału, jak i poza nim.

Zmierzając do konkluzji, **stwierdzam, że rozprawa przedłożona przez doktor Magdalенę Bednarek, jak i jej inne osiągnięcia naukowe spełniają - w myśl ustawy o stopniach naukowych i tytule - wymagania stawiane kandydatom ubiegającym się o stopień doktora habilitowanego. Tym samym wnioskuję o dopuszczenie Habilitantki do dalszych etapów postępowania.**



[Katowice, 26 kwietnia 2021 r.]